

z Heinzem Rennerem na czele, zamierzało kandydować i dać tym samym rządowi możliwość wykazania, że słuszne jest jego twierdzenie, iż KPD „nie miała żadnych wpływów w NRF”. Rząd w Bonn nie zgodził się jednak na taką próbę sił. Podobnie nie dopuszcza się do kandydowania w lokalnych wyborach samorządowych ludzi podejrzanych o przynależność do KPD, czy choćby tylko o sympatyzowanie z nią.

Od chwili jej rozwiązania, KPD wielokrotnie podejmowała wysiłki w celu zniesienia wyroku Trybunału Federalnego. Rząd w Bonn odrzuca jednak wszelkie wnioski w tym kierunku, prasa burżuazyjna zaś, chociaż ciągle pisze o „nieistniejącym niebezpieczeństwie komunistycznym”, uważa utrzymanie zakazu za konieczne. Nawet odzywające się od czasu do czasu głosy za zniesieniem zakazu KPD, argumentujące rzekomo nikłym jej wpływem, są odrzucane. Koła rządowe zasłaniają się prawomocnością wyroku, który jakoby znieść można tylko odpowiednią ustawą, uchwaloną przez *Bundestag*. W rzeczywistości jednak właśnie obecnie, po całkowitej zmianie polityki SPD i porzuceniu przez nią w zupełności założeń marksistowskich, żywi się obawy, że legalna KPD miałaby wielkie widoki na zdobycie wpływów wśród socjaldemokratów. Znamienna jest w tym względzie choćby taka opinia:

„Wprawdzie w NRF nie ma partii komunistycznej, jednakże nikt nie wie, co wpadnie do głowy tym ludziom, którzy w przyszłości nie będą już więcej głosować na SPD, ponieważ kurs, obrany przez Wehnera, już im nie odpowiada. Nie wiemy również, jakie skutki pociągnie za sobą trwający proces infiltracji w kołach związkowych, pochodzący z tamtej strony żelaznej kurtyny. Nikt nie wątpi, że DGB stoi wiernie przy zasadach parlamentarnej demokracji oraz popiera państwo NRF. Czyż jednak podobnie myślą i czynią poszczególni związkowcy oraz ich zarządy? Ilu spośród nich wykazuje mniejszą lub większą skłonność w kierunku komunistycznym”⁵³.

Przyjąć chyba można, że cytowany powyżej głos bardzo wiernie oddaje obawy kierowniczych kół rządowych zachodnioniemieckich przed zakazaną KPD, a jeszcze więcej przed możliwością dopuszczenia jej do legalnej działalności. Koła te obawiają się bowiem szczególnie, że w ten sposób stworzona by została dla opinii zachodnioniemieckiej możliwość wyboru między niebezpieczną dla Niemiec i pokoju polityką militarysty i odwetu, a przekształceniem się NRF w państwo pokojowe. Dziś, po wejściu także SPD w krąg polityki Adenauera, opinia zachodnioniemiecka takiego wyboru nie ma, jak długo KPD zepchnięta jest do działalności nielegalnej. W tym należy upatrywać jedną z zasadniczych przyczyn, dla której rząd NRF odrzuca wszelkie sugestie w sprawie uchylenia wyroku z Karlsruhe.

Florian Miedziński

NIEMCY ZACHODNIE W OCZACH SPOŁECZEŃSTWA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Przytłumiona fala nastrojów antyniemieckich zaczyna w Stanach Zjednoczonych od kilku lat znowu narastać. Fakt ten jest bezsporny, potwierdzany stale przez prasę zachodnioniemiecką oraz amerykańską. Zachodzi przy tym zjawisko uwarunkowane zresztą całym kompleksem względów polityczno-strategiczno-ekonomicznych, że stanowisko kół oficjalnych — nie wszystkich zresztą — nie pokrywa się wcale z nastrojami, uczuciami i sympatiami społeczeństwa amerykańskiego wobec Niemiec zachodnich.

⁵³ „Der Mittag” z 13 VII 1960.

Wskazuje na to m. in. „Trybuna Ludu”. gdy stwierdza:

„Dzienniki zachodnioniemieckie odróżniają stanowisko Waszyngtonu, czy innych ośrodków administracji USA — od stanowiska szerokich warstw społeczeństwa amerykańskiego. Czynnikiem oficjalnym nic zarzucić nie można. Zachowują się co najmniej lojalnie wobec bońskiego partnera”¹.

O tym, że nie jest to zjawisko nowe i przejściowe, pisze „Frankfurter Allgemeine Zeitung”:

„Z całą pewnością można zarejestrować pewną zmianę w klimacie, która w ostatnich dwóch, trzech latach nastąpiła. Nieoficjalnie, a jednak w ogólnym nastawieniu do Niemców”².

Także „Stuttgarter Zeitung”:

„Krzywa opinii w Stanach Zjednoczonych opadła i opada nadal... Przy czym chodzi tu w oczywisty sposób o proces trwający bardzo długo, którego korzenie prowadzą do odradzania się wspomnień o przestępstwach nazistowskich — a nie o chwilowy zwrot nastrojów z powodu fatalnych rezultatów pertraktacji finansowych”³.

Zmiana nastrojów w USA nie uszła uwagi licznych zachodnioniemieckich osobistości z kół politycznych, gospodarczych i dziennikarskich, które często przebywają w Stanach Zjednoczonych. Wrażenia tego rodzaju odnotowuje „Der Schlesier”:

„Pewna liczba parlamentarzystów i publicystów, wśród nich Carlo Schmid i Fritz Erler (SPD), Johannes B. Grade (CDU) i wschodniopruska hrabina Marion Doenhoff (‘Die Zeit’ — Hamburg) wzięła udział w rozmowach zachodnioniemiecko-amerykańskich w Waszyngtonie. To, co mają oni do powiedzenia — mimo rozmaitych polityczno-światopoglądowych okularów — jest godne zastanowienia. Krótko i wężłowało: zauważyć można przestawianie się opinii w USA na niekorzyść Niemców i — jak notuje Carlo Schmid — począwszy od taksówkarza a kończąc na urzędnikach rządowych”⁴.

Niezależnie od ogólnie postawionej tezy o wzroście nastrojów negatywnych w USA, nie wolno jednocześnie zapominać o nierównomiernym ich występowaniu i to pod względem terytorialnym, instytucjonalnym i socjalnym. Warto zatrzymać się nad zagadnieniem terytorialnego występowania tego zjawiska w USA. Najpowszechniej i najbardziej typowo objawia się ono w stanach wschodnich, głównie w wielkich miastach. Natomiast w stanach środkowych ludność jest częściowo obojętna, jeżeli chodzi o problem Niemców, a nawet — jak podał instytut badania opinii publicznej Gallupa — nie ma żadnego wyobrażenia o powodach aktualnego kryzysu berlińskiego. Wreszcie stany zachodnie nie są wcale zainteresowane sprawami niemieckimi i to ze zrozumiałych względów, gdyż ich mieszkańcy spoglądają raczej w stronę Pacyfiku i Azji aniżeli Europy i Niemiec. Mimo istnienia wielomilionowej masy Amerykanów pochodzenia niemieckiego — co siłą rzeczy posiada swoje znaczenie — naturalizowani w USA Niemcy nie cieszą się zbyt wielką sympatią w społeczeństwie amerykańskim.

Pisze na ten temat m. in. „Der Spiegel”:

„Amerykanie niemieckiego pochodzenia popadają na modę niemiecką w krańcowość i hołdują raczej narodowemu socjalizmowi niż amerykańskiej demokracji — albo szukają sposobów zasymilowania się w pełni, aby wyklamać się ze swego pochodzenia niemieckiego. W obydwu wypadkach pozbawiają się wpływu”⁵.

¹ „Trybuna Ludu” z dn. 31 I 1962 r.

² „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 21 XII 1961 r.

³ „Stuttgarter Zeitung” z dn. 3 VII 1961 r.

⁴ „Der Schlesier” z dn. 8 III 1961 r.

⁵ „Der Spiegel” z dn. 11 I 1959 r.

Na utrzymanie i szerzenie się nastrojów antyniemieckich wpływają również niemieccy emigranci przedwojenni, którzy opuścili Rzeszę Hitlera, albo pełni gorczy i zwątpienia emigranci powojenni. Wśród nich wymienić trzeba grono uczonych, intelektualistów, literatów, muzyków itp.

W przeglądzie niniejszym zajmiemy się kolejno i dokładniej poszczególnymi ogniwami kompleksu spraw, które składają się na zmiany w nastawieniu opinii Stanów Zjednoczonych wobec Niemiec zachodnich w okresie ostatnich lat.

I

Znawcy zagadnienia stosunków amerykańsko-zachodnioniemieckich zgodni są co do tego, że główne elementy wzrostu nastrojów antyzachodnioniemieckich stanowią: fala ekscesów antyżydowskich na przełomie lat 1959/60 w NRF, która objęła swym zasięgiem szereg krajów Europy zachodniej i Ameryki oraz proces Eichmanna. Fakt ten potwierdza w pełni prasa zachodnioniemiecka z „Frankfurter Allgemeine Zeitung” na czele, która pisała:

„W Ameryce w początkach tego roku (1960 r. — przyp. M. J.) odnotowano z bardzo poważną troską fakty smarowania murów synagog, martwiąc się o fundamentalne założenia naszej demokracji; z odrazą przyjęto i napiętnowano reakcję naszych organów sprawiedliwości i opinii publicznej. Proces Eichmanna przywołał na powrót wspomnienia...”⁶.

Szczególnie minorowe uczucia przewijają się w prasie zachodnioniemieckiej w związku z następstwami natury psychologiczno-propagandowej, które pociągają za sobą w przyszłości proces Eichmanna; ujawniła je „Stuttgarter Zeitung” pisząc:

„W Bonn zdają sobie sprawę, że zasadnicze obciążenie Republiki Federalnej w świecie dopiero nastąpi; mianowicie z powodu procesu Eichmanna”⁷.

Zjawisko renazyfikacji — występujące we wszystkich dziedzinach życia Niemiec zachodnich — odnotowywane skwapliwie w prasie całego świata stanowi kolejną przyczynę wzrostu nastrojów antyniemieckich. Potwierdza to m. in. „Trybuna Ludu”:

„...Korespondenci gazet bońskich w Waszyngtonie, w Nowym Jorku, jak i liczni komentatorzy redakcyjni zgodni są co do tego, że antyniemieckie nastroje wywołane są wzrostem aktywności neohitlerowców”⁸.

Należy zacytować w związku z tym zjawiskiem list do redakcji gazety „New York Herald Tribune”, nadesłany przez czytelnika, który poparł publiczną wypowiedź Eleonory Roosevelt stwierdzając, że 80 proc. zachodnioniemieckich urzędników rekrutuje się z nazistów. Oto co czytamy na ten temat w „New York Herald Tribune”:

„Mówi się — pisze czytelnik — że twierdzenie Mrs. Roosevelt pochodzi z pewnością z arsenału komunistycznej propagandy i dlatego nie zawiera ono prawdy. W tym samym numerze Waszego pisma zamieszczono na stronie ostatniej artykuł, w którym podaje się, że b. kapitan H. Schuhmacher i b. członek SS, skazany został za zbrodnie wojenne. Kapitan Schuhmacher, zanim został skazany, piastował wysokie stanowisko w urzędzie Saary dla ochrony konstytucji. Takich jak Schuhmacher są tysiące w urzędach zachodnioniemieckich. Benjamin Duhov — Scheveningen (Holandia)”⁹.

Odwety moralne ze strony opinii amerykańskiej dotyczą ogół społeczeństwa

⁶ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 24 XII 1960 r.

⁷ „Stuttgarter Zeitung” z dn. 3 III 1961 r.

⁸ „Trybuna Ludu” z dn. 31 I 1962 r.

⁹ „New York Herald Tribune” z dn. 27 XII 1961 r.

zachodnioniemieckiego, bez rozróżniania specyfiki panujących w NRF stosunków. Nastawienie tego rodzaju podkreśla m. in. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” stwierdzając:

„... gdy z USA powracają niektórzy Niemcy, przede wszystkim jednak młodzi uczniowie i studenci, wówczas czują się przygnębieni i rozgoryczeni, ponieważ stale uważają, że są napiętnowani jako naziści”¹⁰.

Z drugiej jednak strony nie można obwiniać społeczeństwa amerykańskiego o upraszczanie tego zagadnienia. Wskazuje na to wnikliwie „Die Tat” w swoim komentarzu:

„Społeczeństwo w USA wcale nie chce obwiniać młodzieży zachodnioniemieckiej za winy jej ojców; lecz przyszłość obciąża fakt, że tak wielu tych ojców — mimo znanych grzechów — piastuje niezwykle ważne funkcje w zachodnioniemieckiej biurokracji, że skazani wyrokiem naziści roszczą sobie pretensje do olbrzymich zapomóg i że je otrzymują. Amerykanie nie muszą w tym celu dużo czytać — nawet tej niepowściągliwej i niemasewej książki Tetensa, lecz rzucić tylko spojrzenie na aktualne doniesienia prasy codziennej”¹¹.

II

Usztywnienie przez państwa NATO w okresie ostatnich lat polityki „zimnej wojny” wyeksponowało na plan pierwszy problem niemiecki, zwłaszcza berliński. Skomplikowanie się sytuacji międzynarodowej nie pozostało bez wpływu na opinie amerykańską, której stale przypominano niebezpieczeństwo (szczególnie przez czołowego publicystę amerykańskiego W. Lippmanna), że USA mogą zostać wciągnięte przez NRF do wojny. Problem berliński wywołał w drugiej połowie 1961 r. bardzo poważny kryzys. Zimna wojna osiągnęła szczytowe nasilenie. Czołowe osobistośći rządu amerykańskiego zdobywają się na szereg ostrych sformułowań pod adresem Związku Radzieckiego i podejmują decyzje o charakterze częściowej mobilizacji (powołanie pod broń rezerwistów, przeniesienie dodatkowych jednostek do Europy i Berlina zachodniego, podwyższenie budżetu wojskowego itp.). Sprawy te widzi jasno komentator „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, gdy omawia to zagadnienie:

„Decydującym dla całości obrazu jest fakt, że w umysłach wielu Amerykanów kryzys berliński wysuwa się na pierwsze miejsce o wiele silniej aniżeli w listopadzie 1958 r., ujaoczniając im, że byłiby zmuszeni ryzykować własnym życiem”¹².

To, że stosunek opinii publicznej w USA oraz niektórych kół oficjalnych do sprawy Berlina zachodniego nie jest tak bezkompromisowy jak sugerowałyby wypowiedzi członków rządu bońskiego, ujawnia otwarcie „Die Zeit”:

„Waszyngtońscy politycy, gdy mówią na temat niemieckiego sprzymierzenia, zachowują się obecnie jak lekarze, którzy wiedzą, że amputacja (aluzja do Berlina zach. — przyp. J.M.) jest nie do uniknięcia, a jednak wzdragają się powiedzieć pacjentowi prawdę. Nie dlatego, aby sądzili, że nie przeżyje on tego zabiegu operacyjnego, lecz z tej przyczyny, iż obawiają się z jego strony gwałtownych i złych reakcji — jako że nie jest do zabiegu przygotowany”¹³.

III

Problem efektywnej pomocy w celu odciążenia bilansu płatniczego USA oraz wkładu zachodnioniemieckiego do pomocy krajom gospodarczo opóźnionym — jest dalszą przyczyną pretensji i rodzących się animozji amerykańskich do za-

¹⁰ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 21 XII 1961 r.

¹¹ „Die Tat” z dn. 4 I 1962 r.

¹² „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 21 XII 1961 r.

¹³ „Die Zeit” z dn. 8 IX 1961 r.

chodnioniemieckiego sprzymierzeńca. Związki tego zagadnienia w odniesieniu do zmian w nastawieniu opinii amerykańskiej dostrzega wielu Niemców, m. in. Erik Mende (przewodniczący FDP), który — według „Tagesspiegel” — powiedział:

„Jeśli Stany Zjednoczone oczekują od nas większych wysiłków, jest to dowodem zaufania do naszej gospodarczej stabilizacji. Dobrze będzie dla Republiki Federalnej, jeżeli we wszystkich tego rodzaju zagadnieniach kierować się ona będzie nie duchem kramikarskim a wielkodusznością”¹⁴.

Słuszność wypowiedzi Mendego potwierdził w kilka dni później osobisty ambasador prezydenta Kennedy’ego Averell Harriman, który — jak podaje „Tagesspiegel”:

... „zapytany na temat wzrostu nastrojów antyniemieckich w USA, jasno podkreślił znaczenie dla wszystkich większej pomocy ze strony Niemiec zachodnich oraz dla pomocy rozwojowej innych krajów”¹⁵.

Zdecydowany akcent postawiła „Süddeutsche Zeitung” stwierdzając:

„Duma amerykańska została i przez to zadraśnięta, że amerykański minister skarbu Dillon — który przyjechał nawet do Bonn, aby prosić o pomoc dla dolara — czuł się podwójnie obrażony, ponieważ rząd federalny odrzucił żądania”¹⁶.

Gdy wreszcie rząd boński poszedł na ustępstwa wobec żądań finansowo-gospodarczych Stanów Zjednoczonych, nie bez cienia sarkazmu skwitowała owe drażliwe incydenty opinia brytyjska, przemawiając poprzez tygodnik „New Statesman”:

„Tej zimy zachodni Niemcy dokonali przykrego i spóźnionego odkrycia: ich sprzymierzeńcy nie kochają ich w taki sposób, na jaki zasługują... Reakcja społeczeństwa zachodnioniemieckiego była do przewidzenia: za cztery miliardy dolarów rocznie zbyt drogo została okupiona przychylność Waszyngtonu”¹⁷.

Dalsze echa tych nieprzyjemnych dla USA spraw odnotowała „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, donosząc o nastrojach opinii amerykańskiej, wynikających z nieustępliwości Niemiec zachodnich”:

„Od pewnego czasu słyszy się w Waszyngtonie takie słowa: wpięć odebrać nam pieniądze i dewizy a teraz wzdragacie się udzielić nam swego wkładu i to zarówno na poparcie dolara, jak i na pomoc rozwojową” — tym bardziej — „że tego rodzaju żądania trzeba rozpatrywać w aspekcie owych wielu miliardów dolarów, które Ameryka w przeszłości bez szemrania wyłożyła na stół dla sprostania zadaniom dotyczącym Zachodu jako całości”¹⁸.

W kompleksie spraw finansowo-gospodarczych, zagadnienie wkładu ze strony NRF na rzecz pomocy dla krajów pod względem gospodarczym niedorozwiniętych, pociągnięto za sobą poważną różnicę zdań między rządami USA a NRF. Oto jeden z przykładów: prezydent Kennedy udzielił Indii priorytetu w dziedzinie pomocy rozwojowej w kwocie 1 mld dolarów na realizację III planu 5-letniego. NRF zadeklarowała 310 mln dolarów, w końcowym jednak efekcie i z tej kwoty zaledwie 100 mln dolarów na pierwsze dwa lata planu 5-letniego.

Objawy „kramikarstwa” w tego rodzaju poczynaniach rządu NRF skomentowała „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, pisząc:

¹⁴ „Tagesspiegel” z dn. 5 III 1961 r.

¹⁵ „Tagesspiegel” z dn. 8 III 1961 r.

¹⁶ „Süddeutsche Zeitung” z dn. 9 III 1961 r.

¹⁷ „New Statesman” z dn. 10 III 1961 r.

¹⁸ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 15 III 1961 r.

„Rozczarowanie rządu amerykańskiego odnosi się zarówno do absolutnej wysokości niemieckiej pomocy dla Indii, jak do sposobów i form płatności”¹⁹.

W związku z nieporozumieniem między NRF a USA na odcinku zagadnień finansowo-gospodarczych również tzw. „cud gospodarczy” obserwowany jest w Stanach Zjednoczonych pod różnymi aspektami. Oto co na ten temat donosi z Waszyngtonu „Die Tat”:

„Konsekwencje cudu gospodarczego dają podstawy do przemyślenia: leży w głębokim przekonaniu narodu amerykańskiego, że USA położyły podwaliny pod zachodniemiecką odbudowę. Wielu Niemcom, którzy dzisiaj znowu mówią o swej własnej sprawności, zarzuca się ich krótką pamięć. Jeśli obecnie słyszy się tyle słów o trzecim mocarstwie będącym w stanie dać sobie radę bez Ameryki, która pod względem gospodarczym może zaledwie Europie dotrzymać kroku i jeżeli opowiada się dowcipy o biednym bogatym wujku Samie — którego bratankowie muszą znowu stawiać na nogi — to nie wywołuje to wcale śmiechu w momencie, gdy prezydent Kennedy wypracowywać musi całkiem nowe ustawy gospodarcze, aby Ameryka zdolna była w ogóle konkurować na rynku światowym”²⁰.

IV

W zespole czynników wpływających na kształtowanie się nastrojów amerykańskich uwzględnić trzeba dwie czołowe postacie w życiu politycznym NRF — kanclerza Adenauera i ministra obrony F. J. Straussa, które swą osobowością wpływają poważnie na kształtowanie się opinii USA o Niemczech zachodnich; tym bardziej, że często wizytują Stany Zjednoczone, gdzie m. in. przemawiają i występują publicznie, domagając się koncesji dla swoich polityczno-militarnych postulatów.

W związku z żądaniami dotyczącymi wyposażenia NATO — a w ramach jej również NRF — w broń nuklearną, „Neue Rhein Zeitung” pisze:

„W Stanach Zjednoczonych panuje z powodu Adenauera zdziwienie. Jak mógł on — pytają się wszyscy — zażądać, aby USA udzieliły NATO prawa dysponowania bombami atomowymi, ponieważ prezydent Stanów Zjednoczonych w pewnych okolicznościach nie może wydać dość szybko rozkazu w tej mierze względnie nie jest skłonny tego uczynić. W tym żądaniu, które jawnie narusza suwerenne atrybuty USA, przejawia się wewnętrzna arogancja, którą w dawnych czasach określało się zwykle jako typowo niemiecką i którą uważano już dawno za pogrzebaną”²¹.

I dalsze związki z osobą Adenauera, o czym relacjonuje „Frankfurter Allgemeine Zeitung”:

„Przejęcie rządów przez Kennedy’ego oznacza rzeczywisty koniec okresu, który wytyczony został przez Dullesa i Adenauera, jak przez dwa bieguny... ponieważ przyjaźń ich rozumiano często jako przyjaźń dwóch narodów”²².

Tym bardziej, że jak komentuje „Die Tat”:

„Dulles — według opinii licznych kręgów politycznych USA — dał Adenauerowi do rąk coś takiego, jak prawo weta”²³.

Głosy opinii amerykańskiej na temat osoby Adenauera podsumowuje „Tagespiegel”:

¹⁹ Ibidem.

²⁰ „Die Tat” z dn. 4 I 1962 r.

²¹ „Neue Rhein Zeitung” z dn. 24 XII 1961 r.

²² „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 24 XII 1960 r.

²³ „Die Tat” z dn. 4 I 1962 r.

„Amerykańskie koła polityczne oceniając realnie sytuację, uważają kanclerza Adenauera za wielkość minioną, niezdolną już do odświeżenia swoich koncepcji politycznych na tle gwałtownych i nieodwracalnych przemian, które dokonują się w wymiarach i proporcjach geopolitycznych. Dlatego też brzmienie nazwiska Adenauera rozlega się raczej pod kątem widzenia przeszłości aniżeli przyszłości”²⁴.

Drugą osobistością wywołującą szereg komentarzy jest minister obrony Strauss. Jego każdorazowe wystąpienie publiczne podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych spotyka się z mocnymi komentarzami prasowymi, które w poważnej mierze odbijają się echem w opinii publicznej.

Oto co pisze na ten temat „Der Spiegel”:

„Jego wizerunek pojawia się o wiele częściej w prasie i telewizji aniżeli pozostałych uczniów kanclerza Adenauera. Rządowi referenci uważają to za sukces. W rzeczywistości jednak Strauss uosabia swoim wyglądem i swoimi wystąpieniami — rażącym każde ucho anglosaskie bawarskim akcentem — właściwie to wszystko, co wdraża się w pamięć jako typowo niemieckie”²⁵.

„Stuttgarter Zeitung” w korespondencji z Waszyngtonu pisała:

„Nie wystarczy być czynnym, konferować, zakupywać samoloty odrzutowe, wygłaszać przemówienia, udzielać wywiadów: niechby mu pozostało jeszcze trochę czasu w Ameryce, aby dokładnie poczytać. Bez tego bowiem, trudno by mu przyszło odnaleźć ową krytyczną recenzję filmową (dotyczącą wystąpień publicznych Straussa — przyp. M. J.) pióra doradcy prezydenta Kennedy’ego Arthura Schlesingera, która by go — jak wielu innych jego ziomków wielce o sobie mniemających — ukłuła w nos. W niej bowiem widniało czarne na białym, że my Niemcy posiadamy szczególną skłonność do arogancji i służalstwa”²⁶.

Oto dalsza charakterystyczna wypowiedź dziennika „Tagesspiegel” na temat min. Straussa:

„Minister obrony Strauss wywiera na niektóre osobistości oficjalne, szczególnie jednak na opinię i prasę, bardzo różne, a częściowo nawet niesamowite wrażenie. Pewne jest, że wprawdzie określone koła w Pentagonie mogą się interesować jego planami; niemniej jednak w departamencie stanu nie posiada on zbyt wielu przyjaciół”²⁷.

V

Poważną rolę w narastaniu nastrojów antyniemieckich odgrywają w Stanach Zjednoczonych takie instytucje jak: film, prasa, radio, uniwersytety, telewizja, teatr, widowiska i wydawnictwa, które wykazują z reguły daleko idące tendencje antyniemieckie. Szczególnie jednak propagandowe filmy wojenne, wyświetlane przez wszystkie prawie stacje telewizyjne w USA. O oddziaływaniu wspomnianych filmów na opinię amerykańską pisze „Frankfurter Allgemeine Zeitung”:

„Pochodzą one z lat trzydziestych i czterdziestych i przedstawiają zwykle typ łajdaka albo SS-mana — czytaj: Niemca. Ankieta przeprowadzona w USA pozwoliła ustalić, że setki młodych Amerykanów w wieku od lat 14 do 19 kojarzą ze słowem 'niemiecki' pojęcia: nazistowski, obóz koncentracyjny, prześladowania, wojny, Hitler”²⁸.

„Der Spiegel” stwierdza:

²⁴ „Tagesspiegel” z dn. 4 I 1962 r.

²⁵ „Der Spiegel” z dn. 11 I 1959 r.

²⁶ „Stuttgarter Zeitung” z dn. 4 XII 1961 r.

²⁷ „Tagesspiegel” z dn. 4 I 1962 r.

²⁸ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 21 XII 1961 r.

„Protesty w NRF przeciwko wyświetlaniu takich filmów wywołują w USA wprost przeciwny skutek”²⁹.

Wśród licznych programów telewizyjnych o ostrzu antyniemieckim nadawanych przez szereg stacji amerykańskich „Der Spiegel” omawia:

„Widowisko, które nadało amerykańskie towarzystwo telewizyjne CBS, przedstawiające proces norymberski w programie jednogodzinnym dla całych Stanów Zjednoczonych”³⁰.

„Trybuna Ludu” podaje relację z godzinnej dyskusji telewizyjnej, która odbyła się w Waszyngtonie na temat spraw niemieckich, w której udział wzięli: prof. Linus Pauling (laureat nagrody Nobla), Leon Uris (autor książki i nakręconego według niej filmu pt. *Exodus*), T. H. Tetens (autor książki pt. *Nowe Niemcy i dawni naziści*), Aleksander de Seversky (związany z amerykańskimi kołami wojskowymi) i b. poseł do Reichstagu Gerhard Siebert. W trakcie dyskusji u zabierających głos zdecydowanie przeważały akcenty antimilitarystyczne³¹.

Poważny udział w kształtowaniu się opinii o Niemczech zachodnich posiada prasa amerykańska. Wprawdzie wielka codzienna prasa amerykańska („New York Times”, „New York Herald Tribune”, „Washington Post” itp.) oraz wpływowe periodyki („Time”, „Newsweek”, „U. S. News & World Report”, „Fortune”, „Life” itp.) wykazują na ogół stanowisko proniemieckie, lecz oprócz nich istnieje jeszcze wiele gazet, periodyków oraz tzw. prasy narodowościowej o dużych wpływach i sile oddziaływania, która nie ukrywa swego antyniemieckiego stanowiska.

Tak np. periodyk „Look” (ponad 7 mln nakładu) opublikował w styczniu 1959 r. obszerny fotoreportaż na temat III Rzeszy z ryciną tytułową przedstawiającą słynny pochód w Berlinie w dniu objęcia urzędu kanclerskiego przez Hitlera 30 I 1933 r. „Look” kończy swój reportaż zdjęciem półkolumnowym, ukazującym stos trupów. W reportażu tym, jak podaje „Der Spiegel”, czytamy m. in.:

„Hitler podczas swych rozmów przy stole, prowadzonych w wąskim gronie, często mawiał, iż Niemcy dla swego dobra potrzebują wojny co 15 lub 20 lat”³².

Wspomniany już „Look” zamieścił w grudniowym numerze z r. 1961 reportaż pióra Williama Shirera pt. *Gdyby Hitler wygrał II wojnę światową*, w którym autor na podstawie skrupulatnie zebranego materiału daje barwną i sugestywną wizję „realizowanych planów kierownictwa hitlerowskiego, zmierzającego do ujarznienia Stanów Zjednoczonych”³³.

Charakterystycznym zjawiskiem dostrzeganym w prasie amerykańskiej jest fakt, że ukazujące się sporadycznie artykuły proniemieckie spotykają się z falą „listów do redakcji”, w których czytelnicy dają wyraz swym antyniemieckim nastrojom. Tak np. w najbardziej znanym, półoficjalnym „New York Times”, w którym pisuje m. in. publicystka Margueritte Higgins, opublikowano jej wysoce pozytywny artykuł-reportaż dotyczący Niemiec zachodnich. Niebawem nadeszła duża ilość listów od czytelników, spośród których cytujemy jeden za „New York Times”:

„Zapomina ona (Higgins — przyp. M. J.) zaznaczyć, ile milionów cierpiało z powodu Niemców oraz to, że problemy obecnej sytuacji światowej położyć należy na karb Niemców i nikogo więcej. ... W odniesieniu do artykułu 'Frankfurter Allgemeine Zeitung' ciekaw jestem, czy Miss Higgins zdaje sobie sprawę z groźby, która zawarta jest w zakończeniu artykułu? ... Nasza problematyka rosyjska czyni niektórych ślepymi. Lecz postępowanie Niemców — jak uczy historia — było zawsze bardziej niebezpieczne od Rosjan. Dać Niemcom broń

²⁹ „Der Spiegel” z dn. 11 I 1959 r.

³⁰ Ibidem.

³¹ „Trybuna Ludu” z dn. 1 IV 1962 r.

³² „Der Spiegel” z dn. 11 V 1959 r.

³³ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 21 XII 1961 r.

nuklearną byłoby popełnieniem zbrodni w stosunku do nas samych i do naszych dzieci. Pamiętajcie, że owa broń może być użyta w każdym dowolnym kierunku; nie tylko przeciwko Wschodowi”³⁴.

Szczególna rola w kształtowaniu się opinii amerykańskiej o Niemczech zachodnich przypadła książkom i publikacjom, które pojawiły się ostatnio w USA. Na pierwszym miejscu postawić należy książkę Williama Shirera pt. *Rise and Fall of the Third Reich*, tysiącdwustu stronicowy tom o nakładzie ponad 1 mln egzemplarzy i znajdujący się od sześćdziesięciu kilku tygodni w czołówce bestsellerów amerykańskich, Książka Shirera pociągnęła za sobą daleko idące reperkusje, które tak określili „Tagesspiegel”:

„Ostra i zbyt przeciągnięta kampania w NRF przeciwko książce Shirera na temat III Rzeszy uczyniła złe wrażenie w USA... Rezultatem tego był pewien niesmak”³⁵.

Resztę dopowiedziała „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, cytując wypowiedź W. Shirera po ostrym zaatakowaniu jego osoby w NRF:

„Reakcje Niemców nie zaskakują mnie... Niemcom może oczywiście książka nie odpowiadać, ponieważ w rządzie bońskim siedzi pełno dawnych nazistów”³⁶.

Drugą książką, która przyjęta została z podobnymi uczuciami w NRF, jest *The New Germany and The Old Nazis* pióra T. H. Tetensa. Oto fragment amerykańskiej recenzji, zamieszczonej w „New York Times”:

„...Książka składa się z surowego materiału, który jest tak szokujący, że literackie dodatki są w niej zbędne. Tetens pisze m. in.: obserwując całą polityczną strukturę republiki bońskiej dochodzi się do przekonującej konkluzji, że naziści powrócili spokojnie, prawie na każde miejsce urzędu kanclerskiego poprzez międzyministerialne resorty, poprzez partie, parlamenty krajów, policję, całe szkolnictwo i prasę; b. naziści głęboko wdarli się we wszystkie kluczowe pozycje, zarówno w średnie jak i niższe stanowiska rządu i rządów krajowych”³⁷.

W celu przedstawienia opinii niemieckiej o książce Tetensa, cytujemy „Frankfurter Allgemeine Zeitung”:

„Można by nad tą książką — w równym stopniu pełną nienawiści jak i do śmieszności głupiej — przejść do porządku dziennego, gdyby nie ukazała się w poważnym nowojorskim wydawnictwie Randon House i gdyby nie zwróciła na siebie uwagi wszystkich znaczniejszych gazet tego kraju... Zamierza ona przeciwstawić prawdziwy i wyraźny obraz Niemiec rzeczywistych, rządowemu i zubożnemu obrazowi Waszyngtonu, który wyczarowuje przed amerykańską publicznością demokratyczne Niemcy. W tej książce przeżywają naziści wszędzie bezszmerowy powrót”³⁸.

„Frankfurter Rundschau” komentowała:

„Tu chodzi o oskarżenie przeciwko rządowi Adenauera, opracowane na podstawie wielu wyjątków ze źródeł niemieckich, jak również z korespondencji dla pism amerykańskich. Rząd Adenauera zaniedbał usunąć ze swoich szeregów funkcjonariuszy nazistowskich i przedsięwziąć konieczne środki przeciwko wyrotom prawdom. Tetens cytuje cyfry, nazwiska i wypadki, które naświetlają jego tezy: szczególnie z 'Frankfurter Allgemeine Zeitung', 'Frankfurter Rundschau', 'Die Welt', 'Süddeutsche Zeitung'. Tetens ostrzega Amerykę. Powinna

³⁴ „New York Times” z dn. 6/7 I 1962 r.

³⁵ „Tagesspiegel” z dn. 4 I 1962 r.

³⁶ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 21 XII 1961 r.

³⁷ „New York Times” z dn. 5 XII 1961 r.

³⁸ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 21 XII 1961 r.

ona — zanim nie będzie za późno — zrewidować politykę wobec Niemiec; w przeciwnym wypadku nasze obecne pociągnięcia wobec Niemców znowu będą męczyły nasze dzieci...”³⁹.

Wiele ożywionych dyskusji wzbudziła w NRF książka Johna Dornberga pt. *Schizophrenic Germany*. Autor stawia w niej tezę, że przejście od okupacji Niemiec do jej pełnej suwerenności nastąpiło zbyt szybko, a tzw. wychowanie zawiodło; to w następstwie spowodowało, że tak wielu obecnie Niemców jest zdeorientowanych i zbłądzonych. Dornberg nazywa Niemcy zagadką; wskazuje na pseudopartie, które infiltrują naziści, na wzrastający antysemityzm, na brak właściwego wychowania w szkołach.

Spśród pozostałych książek, wydanych ostatnio w USA i zasługujących na uwagę, w kontekście interesującego nas problemu wymienić należy: Johna Gimbela *A German Community under American Occupation*, studium, z którego wynika, że amerykańska polityka (w odniesieniu do NRF — przyp. M. J.) zawiodła, ponieważ siły demokratyczne znajdują wśród Niemców zbyt mało poparcia. Wreszcie mniej czy więcej pozytywne dla NRF książki jak: *Germany Divided* — Terence’a Prittie, *The German Mind* — Williama Bossenbrocka, *Germany: A Modern History* — Marshalla Dilla jr. i *Germany Between Two Worlds* — Geralda Freunda.

VI

Mimo istniejących aktów formalnych i oświadczeń czołowych osobistości w rządach NRF i USA, które podkreślają istnienie serdecznych stosunków między obu państwami, rzeczywista atmosfera nie wygląda tak jednoznacznie. Faktem jest, że przymierze to, usankcjonowane w ramach NATO, oparte jest raczej na wzajemnie wykalkulowanych — i jakże często sprzecznych — interesach politycznych; chociaż usiłuje się stwarzać pozory serdeczności. Nowa prezydentura Kennedy’ego podważyła mit owych rzekomo cieplarnianych stosunków istniejących między obu krajami.

Pisze na ten temat „Stuttgarter Zeitung”:

„Traf chce, że początek ery Kennedy’ego — a więc polityka traktującego niezwykle trzeźwo, chłodno i bez sentymentu wszystkie problemy — schodzi się z okresem zaostrenia stosunków między USA i NRF”⁴⁰.

„New York Times” stwierdza w związku z tym:

„...dzisiaj rozwój stosunków między Waszyngtonem a Bonn nie będzie rozwijał się tak łagodnie, jak w ubiegłych latach dwunastu, kiedy ten kraj otrzymał suwerenność od zachodnich aliantów”⁴¹.

Na stan aktualnych i przyszłych stosunków między NRF a USA rzuca światło komentarz, który cytujemy za „Tagesspiegel”:

„... w ubiegłym roku (1961 r. — przyp. M. J.) opinia Republiki Federalnej w USA pogorszyła się znacznie; gotowość do pomocy i przyjaźni uzbroidła się w chłód; tak — ustąpiła nawet miejsca swoistej agresywności... nastąpiła zmiana w koncepcji oraz kierunku amerykańskiej polityki zagranicznej i obecnie jest tak, że Europa bardziej aniżeli kiedykolwiek traktowana jest jako całość, że polityczna i gospodarcza przyszłość USA widziana jest w powiązaniu z europejską jednością, szczególnie z Europejską Wspólnotą Gospodarczą i że amerykańsko-zachodnioniemiecka oś, która wydawała się istnieć (tak wyglądało), należy już do przeżytych snów... Na tym tle Niemcy zachodnie są tylko częścią składową pożądanego trzeciego mocarstwa — Europy”⁴².

³⁹ „Frankfurter Rundschau” zdn. 17 I 1962 r.

⁴⁰ „Stuttgarter Zeitung” z dn. 28 IV 1961 r.

⁴¹ „New York Times” z dn. 18 IX 1961 r.

⁴² „Tagesspiegel” z dn. 4 I 1962 r.

Potrzebę stosowania mądrej polityki w stosunkach między Niemcami zachodnimi a Stanami Zjednoczonymi przewidziała już wcześniej „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, która pisała:

„Lecz dobrze będzie, jeżeli w nadchodzących latach, głos Niemca podczas stykania się z Amerykanami i sprzymierzeńcami brzmieć będzie szczerze lecz taktownie, zrozumiale lecz nie zarozumiale; wymądrzanie się lub wynoszenie się nie są na miejscu”⁴³.

Wypowiedź: „Frankfurter Allgemeine Zeitung” uzupełnia „Neue Rhein Zeitung” charakteryzując w taki sposób rząd federalny:

„Jest on za twardy, za mało elastyczny, bez inicjatywy i zbyt mało oryginalny. W takiej formule mniej więcej dadzą się ująć amerykańskie zarzuty przeciwko Bonn. Nam nie wydają się one nieuzasadnionymi. Dobrze będzie, jeżeli wkrótce usłyszymy coś dokładniejszego na temat bońskich koncepcji dotyczących przyszłej polityki zagranicznej. Kurczowe trzymanie się starej, rzekomo niezastapionej linii, nie doprowadzi dzisiaj do niczego”⁴⁴.

Szczególny wpływ na kształtowanie się stosunków między USA i NRF, a w konsekwencji na formowaniu się opinii o Niemczech zachodnich, wywiera zespół intelektualistów, którzy będąc najbliższymi doradcami Kennedy’ego, wpływają na linię polityczną i istniejące stosunki między obu krajami.

Dokładniejszą charakterystykę grupy doradców prezydenta Kennedy’ego podaje w swym komentarzu „Frankfurter Allgemeine Zeitung”:

„...Z Kennedy’em doszli do rządu amerykańskiego ludzie, których do krytycznego spojrzenia uprawnia zarówno wykształcenie, jak i szczególne umiejętności... Musimy się liczyć, że w odniesieniu do nas (Niemców — przyp. M. J.), postulat nawrotu do wspomnień przeszłości będzie znacznie silniejszy. Zimni, inteligentni technicy, naukowcy i socjologowie w nowym rządzie widzieć będą stosunek do Niemców w obiektywnym świetle potrzeb. Element uczuciowy zostanie w znacznym stopniu wyeliminowany... Obecnie nie będzie się stro- niło od bezpośredniej otwartości, którą tajono w pełnym euforii okresie naszych więzów z Ameryką. W Waszyngtonie zapanuje atmosfera dość ograniczonej cierpliwości, przy wtórce rozbijania raz po raz politycznej porcelany”⁴⁵.

A oto relacja paryskiego „Le Monde” dotycząca pewnej grupy o nastawieniu antyniemieckim, mającej poważne wpływy w rządzie amerykańskim:

„Wśród Amerykanów, zdolnych do wpływania na zamysły prezydenta Kennedy’ego, istnieje grupa dość silna wyznająca tezy W. Lippmanna, dotknięta antygermanizmem, która obejmuje: Kennana — ambasadora w Belgradzie, Foy Kohlera — podsekretarza stanu dla spraw europejskich, Llowellyn Thompsona — ambasadora w Moskwie oraz Bohlena, McGeorge Bundy’ego i Rostowa — wszyscy trzej osobiści doradcy prezydenta... Ci właśnie Amerykanie są gotowi wyjść tak daleko, jak tylko to jest możliwe naprzeciw żądaniom Związku Radzieckiego na drodze honorowych koncesji”⁴⁶.

„Die Tat” komentuje narastanie nastrojów antyniemieckich w łonie rządu amerykańskiego oraz w gronie doradców prezydenta w następujący sposób:

„...Nie przeszłość a przyszłość przyprawia Amerykanów o troskę; nie dotyczy to wyłącznie stosunków do ZSRR bądź narodów afro-azjatyckich, lecz także stosunków z własnymi sprzymierzeńcami; gdyż w USA wzrastają nieprzyjemne uczucia, że Zachód występuje wyjątkowo słabo zjednoczony wobec zbliżających się wielkich rozstrzygnięć w Nowym Roku. Tu odgrywa wielką

⁴³ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 24 XII 1960 r.

⁴⁴ „Neue Rhein Zeitung” z dn. 15 X 1961 r.

⁴⁵ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 24 XII 1960 r.

⁴⁶ „Le Monde” z dn. 14 X 1961 r.

rolę klimat stosunków między Bonn a Waszyngtonem i wielu obserwatorów i korespondentów w USA obawia się, że w tych stosunkach szczególnym bala- stem jest ciężka hipoteka przeszłości⁴⁷.

*

Na zakończenie niniejszego przeglądu głosów i komentarzy prasowych, wy- padałoby pokusić się o sformułowanie wniosków wypływających z kształtowania się na przestrzeni ostatnich kilku lat uczuć, nastrojów, resentymentów, słowem: stosunku Stanów Zjednoczonych do Niemiec zachodnich. Ponieważ nie łatwo jest tego dokonać, wydaje się, że najlepiej będzie zakończyć ów przegląd dwugłosem, który podsumuje niejako istotę interesującego nas zagadnienia.

„Kto grzechy ojców zamierza przerzucić na dzieci, ten wywołuje w końcu odwrotną reakcję; stwarza przesłanki do nowego nacjonalizmu. Nie może do tego dojść, aby kij — przy pomocy którego karciono się wszystkich Niemców powyżej lat piętnastu — nie zamienił się w bumerang⁴⁸.”

Od groźby zawartej we „Frankfurter Allgemeine Zeitung” przejdźmy do ko- mentarza z „New York Times” usiłującego znaleźć jakieś wyjaśnienia dla męczą- cego — nie tylko Stany Zjednoczone — problemu:

„... Wszystkie wydarzenia mają z reguły swoje następstwa, a następstwa niemieckie pociągają za sobą konieczność rozliczania się z długów, skoro umo- żliwiono Hitlerowi dojście do władzy... My (Amerykanie — przyp. M. J.) do- piero teraz jesteśmy w stanie zrozumieć ogrom i znaczenie tego kataklizmu. Dlatego też skutki owego zrozumienia również dopiero teraz osadzają się w świa- domości amerykańskiej i całego świata, działając na zasadzie opóźnionego za- płonu⁴⁹.”

Marian Jaśkowski

NOWA USTAWA CELNA W NIEMIECKIEJ REPUBLICIE FEDERALNEJ

Zachodnioniemiecka ustawa celna uchwalona została przez *Bundestag* 14 VI 1961 r.¹. Nabrała ona mocy prawnej, w myśl § 90 p. 1, 1 I 1962 r. Ustawa ta w § 90 p. 1 postanawia, że z dniem 31 XII 1961 r. traci moc obowiązującą ustawa celna z 20 III 1939 r. wraz z jej wszystkimi późniejszymi uzupełnieniami i zmianami.

Do chwili wejścia w życie zachodnioniemieckiej ustawy celnej oba państwa niemieckie objęte były tą samą ustawą celną z 20 III 1939 r., która postanawiała, że cały obszar Niemiec uważany jest za bezcłowy. Wobec tego zarówno wymiana towarowa między obu państwami niemieckimi, jak i przesyłki prywatne, zwol- nione były od cła.

Problem zasięgu terytorialnego nowej ustawy celnej NRF reguluje § 2, punkt 1 i 2 ustawy. W punkcie 1 stwierdza się, że:

„...obszarem celnym jest niemieckie terytorium suwerenne z obszarami celnie przyłączonymi, jednak bez obszarów celnie wyłączonych i bez stref wolno- cłowych”².

Co ustawa rozumie pod pojęciem obszarów celnie przyłączonych i celnie wyłączonych, wyjaśnia bliżej punkt 2:

⁴⁷ „Die Tat” z dn. 4 I 1962 r.

⁴⁸ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 21 XII 1961 r.

⁴⁹ „New York Times” z dn. 2 I 1962 r.

¹ „Bundesgesetzblatt” Teil I, nr 42/1961.

² W wersji oryginalnej § 2 p. 1 brzmi: „Zollgebiet ist das deutsche Hoheitsgebiet mit den Zollanschlüssen, aber ohne die Zollausschlüsse und ohne die Zollfreigebiete. Es wird von der Zollgrenze umschlossen”.